

## Ultraindustrializacja: CO2 jako surowiec a nie zanieczyszczenie

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

**D**awniej rozwój cywilizacyjny wiązał się z industrializacją, wprowadzaniem przemysłu. Później wymyślono koncepcję postindustrializmu jako kolejnego etapu. Oznacza to naturalnie nieustanne osłabienie Europy, której społeczeństwa godzą się na postindustrialne mity, które często sprowadzają się do odprzemysłowienia. Postindustrializm powoduje, że coraz szersze rzesze ludzi zachodu popada w magiczne i odrealnione myślenie o gospodarce. Jeden z bardziej charakterystycznych symptomów mitów postindustrialnych: żelazna pozycja budżetów i mikrobudżetów postindustrialnych to „obsługa długu”. Instytucje finansowe zostały w przeszłości powołane by pełnić rolę służebną, dziś pełnią rolę kierowniczą: poprzez uzyskaną potęgę ekonomiczną są w stanie reżyserować rzeczywistość postindustrialną.

Mity postindustrialne w swoich publikacjach obnaża koreański ekonomista, [prof. Ha Joon Chang](http://pl.wikiquote.org/wiki/Ha-Joon_Chang) ([http://pl.wikiquote.org/wiki/Ha-Joon\\_Chang](http://pl.wikiquote.org/wiki/Ha-Joon_Chang)) (*Bad Samaritans: The Myth of Free Trade and the Secret History of Capitalism, 23 Things They Don't Tell You About Capitalism* i in)

Jedną z silniejszych cech choroby postindustrialnej jest krzewienie się idei, które nazwałbym intelektualnym biczownictwem (nawiązując do tych średniowiecznych dekadentów, których nazywano biczownikami). Działalność ludzka objęta jest coraz większym piętnem, „sekularnym grzechem”, etycznym odium. Jesteśmy niemili dla innych zwierząt i niewdzięczni wobec Matki Ziemi. Poczyniliśmy spore postępy w odszukiwaniu pośród innych zwierząt pozytywnych cech i zachowań dawniej przypisywanych wyłącznie człowiekowi. Z drugiej strony pewne paskudne cechy, jak np. czerpanie przyjemności z okrucieństwa, chętnie zastrzegamy tylko człowiekowi. Obserwując swego czasu pewnego młodego kota — nie kanapowego, lecz latającego swobodnie na wsi — mam wrażenie, że przyjęto tę prawdę raczej bez specjalnych badań.

Powinniśmy raczej myśleć o ultraindustrializacji czyli dążeniu do gospodarki bezodpadowej. Odpady to wynik naszej ignorancji o tym, jak przekształcać pozostałości jednego procesu w surowce innego procesu. Odpad to skala nieefektywności gospodarki.

Dobrym wzorem jest KGHM, dzięki któremu jesteśmy największym producentem miedzi i srebra w Europie, a w 2010 byliśmy 3 producentem srebra na świecie. Firma sukcesywnie poszerza swą bazę pierwiastkową. W 2006 powstała firma KGHM Ecoren, która oparła swą działalność na odpadach i ściekach KGHMu. Dziś wydobywa z tych odpadów tyle renu, że [Polska wskoczyła na 3 miejsce światowych producentów renu](http://www.wnp.pl/drukuj/200642_1.html) ([http://www.wnp.pl/drukuj/200642\\_1.html](http://www.wnp.pl/drukuj/200642_1.html)). I to bardzo dobrej jakości, nadającej się do stosowania w przemyśle lotniczym i kosmonautycznym. Obecnie zabierają się za molibden, nikiel i kobalt.

Stąd koncepcja płacenia za sortowane odpady wydaje mi się łupieżcza. Jednym z bardziej znamienych łupiestw dokonywanych na ogół przez warsztaty samochodowe są katalizatory. Częstokroć stare lub zużyte katalizatory zostawiane są w warsztatach, choćby przy wymianie rur wydechowych. Tymczasem taki katalizator to łakomy kąsek, gdyż rolę katalityczną pełnią tam metale szlachetne: platyna, pallad i rod, dzięki którym redukuje się w spalinach udział węglowodorów (CH), tlenku węgla (CO) i tlenków azotu (NO<sub>x</sub>). Jak znaczący jest udział tych pierwiastków w katalizatorach, świadczy fakt, że ok. 90% produkowanego na świecie palladu i rodu służy do produkcji katalizatorów, zaś platyny — niemal połowa tej produkcji idzie do katalizatorów. Dlatego wysłużony katalizator nadal w skupie jest warty do kilkuset złotych. Nie wiem czy dziś jakaś polska huta rozwinęła już rafinację tych pierwiastków, czy nadal zgarniają to huty niemieckie i włoskie.

Splata się to z ochroną środowiska. Można zrobić albo krok do przodu albo do tyłu. Głównym ideologiem kroku do tyłu był Rousseau. Jego uczniowie i spadkobiercy nawołują, by na odpady i emisje reagować redukowaniem aktywności człowieka. Zamiast produkować maszyny lepiej kontemplować wytwory przyrody.

## Sekwestracja a recykling CO2

Obecna debata publiczna o implementacji polityki klimatycznej UE czasami sprawia wrażenie jakby moderowanej przez trolla. Kiedy mówi się o problemie CO2 przy spalaniu węgla — głównym ratunkiem mają być instalacje wychwytu i składowania CO2. Budowanie niezwykle skomplikowanego

i utkanego trudnościami systemu jest tak nieefektywne ekonomicznie, że siłą rzeczy skazuje węgiel na zapaść.

Zamiast zwalczać dwutlenek węgla, lepiej go oswoić, np. jako dobry nawóz poprawiający wzrost roślin. Węgiel to życie. Warto przypomnieć, że w latach 70. powstawały u nas takie prace badawcze jak: *Przydatność węgla brunatnego z kopalni Turowo i Konin jako ściółka w uprawie hydroponicznej*.

W amerykańskiej elektrowni Warrior Run 180 MW wyłapuje się aż 96% dwutlenku węgla — na sprzedaż: jako środek do przetwarzania żywności (np. do napełniania butelek colą), suchy lód, do gaśnic. Poza tym CO<sub>2</sub> bywa stosowany jako atmosfera neutralna w dojrzewalniach owoców, gaśnicach śniegowych i instalacjach gaśniczych, w cukrownictwie — do wytrącania resztek wodorotlenku wapnia z soku buraczanego, gaz napędowy do broni pneumatycznej. Istotnym polem zastosowania CO<sub>2</sub> jest także przemysł petrochemiczny, co wiąże się z procesem jego składowania w utworach geologicznych: przez wpompowywanie CO<sub>2</sub> do złoża ropy naftowej, zwłaszcza przy bardziej zczepionych złożach, można znacząco zwiększyć wydobywanie (EOR). Na złożu Weyburn, na pograniczu Kanady i USA, od roku 2000 zatłoczono ponad 20 mln ton CO<sub>2</sub>, otrzymując dzięki temu dodatkowe miliony ton ropy. Od roku 1996 na złożu gazu Sleipner w sektorze norweskim Morza Północnego zatłoczono ponad 12 mln ton CO<sub>2</sub>. Z Warrior Run w tym celu kupują dwutlenek węgla m.in. Kanadyjczycy. CO<sub>2</sub> analogicznie może także wspomagać wydobywanie metanu przez wpompowywanie go do głębokich i nieeksploatowanych pokładów węgla. [Proces ECBM](http://skladowanie.pgi.gov.pl/twiki/bin/view/CO2/GeologiaS) (<http://skladowanie.pgi.gov.pl/twiki/bin/view/CO2/GeologiaS> ekwestracyjna) prowadzony jest na złożu Allison w basenie węglowym San Juan w Nowym Meksyku, gdzie zatłoczono 400 tysięcy ton CO<sub>2</sub>.

Idzie o to, by gonić klimatycznego króliczka



## 1. Komin zekologizowany

Bez względu na to jak kluczowy wpływ na zmiany klimatu ma antropogeniczny dwutlenek węgla i jak bardzo jest to złe, CO2 stał się dziś przede wszystkim instrumentem uprawiania polityki. Implementacja polityki klimatycznej UE w Polsce przypomina karuzelę chomika: im szybciej biegniesz, tym bardziej stoisz w miejscu. Jeśli za dobrze będzie szła realizacja kolejnego planu pięcioletniego, to zostanie zaostrzony, by nie dało się skorzystać z naturalnych bogactw. Jeśli jednak masz zasuwać w takiej chomiczej karuzeli, należy ten wysiłek uczynić produktywnym — niektórzy montują do takiego kółka [dynamka i diody](http://www.elektroda.pl/rtvforum/topic784032.html) (http://www.elektroda.pl/rtvforum/topic784032.html), więc jak chomiczek pedałuje, to produkuje energię zapalającą diodę.

W 2005 energetycy, którzy nie byli eco mieli opcję wykupienia się z tego stanu (zielone certyfikaty). Wprowadzono także wolny rynek energii. Zielona energia w Polsce w ok. 50% oparła się o biomasę (m.in. drewno, odchody zwierząt, osady ściekowe, słoma, wodorosty itd.). Jej zakup został objęty obniżoną 8% stawką VAT. Polskie elektrownie zaczęły więc współpalać i staliśmy się w tej dziedzinie światowym liderem. Polskie elektrownie uruchomiły współpalanie biomasy w kotłach węglowych i zbudowały swój zielony kapitał. Współpalanie było skuteczną samoobroną przed zielonym dyktatem. Zespół (brunatnych) Elektrowni Pątnów Adamów Konin nie ponosi w 2013 kosztów CO2, bo współpala biomasę.

Przy czym aż 85% spalanej w Polsce do niedawna biomasy pochodziło [z importu](http://energetyka.wnp.pl/centrozap-sprzedaje-w-polsce-biomase-z-rosji,166488_1_0_0.html) (http://energetyka.wnp.pl/centrozap-sprzedaje-w-polsce-biomase-z-rosji,166488\_1\_0\_0.html) z całego świata. Najlepsza była elektrownia Dalkia Łódź, należąca do francuskiej firmy usług komunalnych, Veolia Environnement (66%), oraz państwowego Électricité de France (34%). Współpalali w Polsce biomasę ze zrębków drzewnych ściąganych z Republiki Komi pod Uralem (ponad 7 tys. km od Polski).

Spowodowało to nadpodaż „zielonych certyfikatów” na rynku i załamanie ich cen. Unia głowi się nad nowymi interwencjami, które podbiją cenę zielonych papierów małowartościowych.

## Zielony boom

Zapanował we wszystkich sektorach w Polsce. Powierzchnia paneli słonecznych wzrosła z 99 tys. m<sup>2</sup> w roku euroakcesji do 909 tys. m<sup>2</sup> w 2011. W wiatrakach we wrześniu 2009 osiągnięto 550 MW. W 2008 w Łosinie stanęła farma na 24 turbiny o mocy 48 MW, wybudowana za 74 mln euro. W Zagórzcu stanęła farma 15 wiatraków, o mocy 30 MW, wybudowana za 30 mln euro, produkująca 56-72 mln kWh.

Możliwości wykorzystania wód geotermalnych dotyczą 40% obszaru kraju. Ryszard Bogusz w wyborach samorządowych 2002 obiecywał zakład wód geotermalnych. Działa dziewięć polskich zakładów geotermalnych dostarczających ciepło o aktualnej mocy ok. 60 MW. Pierwszym tego rodzaju przedsiębiorstwem była PEC Geotermia Podhalańska S.A., powstała na początku lat 90. Jej akcjonariuszami jest kilka samorządów podhalańskich (12%) oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (88%). Ogrzewa ona dziś 35% Zakopanego i kilka okolicznych miejscowości i jest w trakcie kolejnych odwiertów. Jak informował prezes spółki, koszt ogrzewania wynosi 53 zł/GJ. Jest to zatem sensowna alternatywa dla gazu. W 2012 władza centralna postanowiła sprzedać swoje udziały.

Przez pewien czas Polska stała się biomasowym eldorado. Rychło ściągęli do nas europejscy giganci (GDF Suez, EDF, Vattenfall, RWE, Dalkia, Fortum, EDP Renovaveis, Iberdola, Gamesa, Dong Energy i in.), chcąc rozwijać zieloną energię w Polsce.

Hiszpanie ścigali się z Niemcami na wiatraki. Iberdola w 2009 wybudowała [w Karścinie 60 wiatraków](http://www.ekonomia.rp.pl/artukul/532790,1017106-Kolejny-duzy-inwestor-ucieka-z-Polski.html) (http://www.ekonomia.rp.pl/artukul/532790,1017106-Kolejny-duzy-inwestor-ucieka-z-Polski.html) rozciągających się na powierzchni 500 ha, o mocy 90 MW. RWE Polska nie przejmowała się brakiem regulacji i z zaskakującym optymizmem deklarowało wiarę w nie: „jesteśmy optymistycznie nastawieni, że będą właściwe i stabilne”. Jak dotąd z farm wiatrowych w Polsce (Suwałki, Piecki, Tychów) RWE osiąga 108 MW i [zadeklarowała](http://www.nettg.pl/news/110676/inwestycje-rwe-w-ierzy-w-oplalnosc-farm-wiatrowych) (http://www.nettg.pl/news/110676/inwestycje-rwe-w-ierzy-w-oplalnosc-farm-wiatrowych) potrojenie zasobów do 2015. Dołączamy do europejskich pogromców ptaków. Amerykańską organizacja pozarządowa [Center for Biological Diversity](http://www.gumienny.edu.pl/projekty/energia_odnawialna/energia%20wiatru.pdf) (http://www.gumienny.edu.pl/projekty/energia\_odnawialna/energia%20wiatru.pdf) ogłosiła, że corocznie za sprawą jednej turbiny lokalnej elektrowni wiatrowej ginie do 1,3 tys. ptaków.



Polski młynek do ptaków

Państwo francuskie ma u nas dwie swoje firmy: EDF (84% państwa) i GdF (zapewniające kontrolę 36% państwowe). GdF Suez ma w Polsce 1,7 GW, z czego 307 MW w ramach odnawialnych źródeł: Elektrownia Połaniec (205 MW za 1,2 mld zł), farmy wiatrowe: Jarogniew-Mołtowo (20 MW), Wartkowo (30 MW) i Pągów (51 MW). Ogłosiła nawet chęć wybudowania w Polsce największej spalarni biomasy na świecie. Udało im się do czerwca 2013 wybudować Zielony Blok w Połańcu. Jego otwarcie odbyło się jednak w morowych nastrojach: jak zaczęli budowę zielone certyfikaty były o 2/3 droższe. EDF włada z kolei w Elektrowni Rybnik i Toruńską Energetyką (Cergia).

Jak dotąd zachodnie koncerny wchodziły do Polski by coś przejąć, pospekulować, rozwalić jakiegoś uciążliwego konkurenta. Tym razem to rynek polski zaskoczył. A weszli w zielony biznes w Polsce w przekonaniu o eldorado: chyba jeszcze nigdy wcześniej nie powstało tyle zagranicznych inwestycji *green field*, dotąd znakomicie dominowało przejmowanie gotowych. Tak więc zielony sektor w Polsce w dużej mierze wybudowaliśmy zachodnimi *ręcami* i energią. Ponieważ w większej części Europy nie ma wolnego rynku energii takiego jak w Polsce, więc zaskoczenie było tym większe. Rynek polski zaczął przełamywać planowaną gospodarkę euroenergii. Kto wie czy kluczowym produktem wielu zielonych instalacji, które dla systemu są niestabilnym źródłem energii, nie stanie się generowanie zielonych certyfikatów (w lutym 2010 polska Energa podpisała z portugalską EDP 15-letni kontrakt na zakup i sprzedaż jej zielonych certyfikatów z jej pierwszej polskiej farmy wiatrowej) — zdaje się, że Energa się sposobi do dominacji na rynku polskich OZE).

Przy przepychankach o ustawę regulującą energetykę odnawialną w Polsce potentaci starali się stoperdować energetykę prosumencką. W 2012 główni polscy operatorzy energetyczni wprowadzili do swych instrukcji ruchu i eksploatacji sieci dystrybucyjnej gorsze warunki przyłączania do sieci odnawialnych źródeł energii, co wywołało spór z URE. Była to reakcja na projekt ustawy o OZE, przedstawiony 30 lipca 2012: był on niekorzystny dla wielkich koncernów poprzez promowanie przydomowych siłowni (energetyka rozproszona). W latach 2013-2020 do kieszeni najmniejszych producentów energii miało trafić 1,4 mld zł.

W przypadku elektrowni batalia rozgrywa się o biomasę. Po przedstawieniu projektu ustawy o OZE francuski gigant GDF Suez, który planował przekształcić elektrownię w Połańcu w największą na świecie spalarnię biomasy, w październiku 2012 [zagroził Polsce roszczeniem](http://www.powerengineeringint.com/articles/2012/10/gdf-suez-i-ssues-warning-to-poland-on-green-energy.html) (http://www.powerengineeringint.com/articles/2012/10/gdf-suez-i-ssues-warning-to-poland-on-green-energy.html) o kilkaset milionów złotych, jeśli wprowadzi prawo „dyskryminujące” współspalanie biomasy, czyli jeśli nie będzie jej dofinansowywać przez 15 lat a nie przez 5 jak przewidywał przedstawiony projekt. Polska energetyka jest zagrożona niewydolnością, a francuski koncern straszy procesami za brak przywilejów. Kiedy w grę wchodzi bezpieczeństwo energetyczne kraju, nie powinno dochodzić do takich sytuacji. Podobnie EDF, który pod koniec 2012 wstrzymał rozbudowę Elektrowni Rybnik o nowy blok 900 MW, narzekając na brak decyzji o przyznaniu bezpłatnych emisji CO<sub>2</sub>, brak decyzji co do współspalania biomasy oraz niskie ceny energii. Oba francuskie koncerny

posiadają ponad 15% udziału w polskim rynku wytwórców energii. Należałoby przypomnieć, że kiedy koncern hutniczy ArcelorMittal zapowiedział w 2012 i 2013 zamknięcie pieców we Florange i Liege, [rządy Francji i Belgii zagroziły nacjonalizacją obu hut](#), a Jean-Claude Marcourt, rzecznik ministerstwa gospodarki Walonii stwierdził: „To środek stosowany także w innych krajach. Kiedy interes publiczny jest zagrożony, państwa mogą przejmować największe zakłady, jeżeli stawiają ekonomię w trudnym położeniu”.

Rząd wstrzymując ustawę o OZE postawił kropkę nad *i*. W sierpniu 2013 minister Piechociński ogłosił, że Polska nie będzie stosowała dopłat do zielonej energii, która powinna działać na zasadach „maksymalnie rynkowych”. Wsparcie będzie jedynie na poziomie inwestycji i budowy.

Smutek zapanował wśród ekolobbystów. Koncerny zaczęły się dyskretnie wycofywać. Czasami swoje zielone instalacje sprzedawali innym koncernom (RWE), a czasami przejmowały je polskie firmy. Analogicznie rozegrały się sprawy z gazem łupkowym.

Z resztą Europy jesteśmy w związku energetycznym skazanym na bardzo wysokie napięcie z okresowymi wyładowaniami. Dawno powinniśmy iść ścieżką Norwegii mając bogate złoża różnych zasobów. Gdyby Norwegia weszła do UE, byłaby w podobnym układzie. Jesteśmy jedynym krajem UE, który ma tak kluczowe interesy kopalne.

Przykład Norwegii: Ma wysmienite warunki energetyczne i jest przede wszystkim eksporterem energii i paliw energetycznych, nie miała potrzeby wstępowania do klubu UE. Dysponuje złożami ropy i gazu, lecz nie ma potrzeby ich używać, gdyż 98% energii wytwarzają elektrownie wodne.

Przykład Szwecji: W 1980 referendum postanowiło o rezygnacji z elektrowni jądrowych do 2010. Konsekwencją tej decyzji było wpompowanie miliardów koron w promocję i rozwój odnawialnych źródeł energii. W 2010 parlament uchwalił zgodę na budowę nowych reaktorów w miejscu wysłużonych. Była to konsekwencja niewystarczającej efektywności alternatywnych źródeł energii odnawialnej, takich jak elektrownie wiatrowe (1%). Wciąż obowiązuje inne mocne postanowienie Szwecji: do 2020 stać się pierwszym krajem *oil-free*. Aktualna struktura energetyczna: 47% elektrownie wodne, 42% dziesięć reaktorów jądrowych.

W tej grze nikt nie gra czysto: ani Polska, ani Unia. Obie strony zabiegają o swój interes, wzięwszy na służbę różne wartości i ideały: unijne hasło: „Ratujmy klimat!”, polski kurs „Wiwat wolny rynek energii!”. Od 2014 na rynku energii pojawić się ma nowy towar: [operacyjna rezerwa mocy](#) ([http://energetyka.wnp.pl/ure-i-pse-wprowadza-juz-od-2014-r-elementy-rynku-mocy,204906\\_1\\_0\\_0.html](http://energetyka.wnp.pl/ure-i-pse-wprowadza-juz-od-2014-r-elementy-rynku-mocy,204906_1_0_0.html)). Prezes URE Marek Woszczyk zachęca kraje Europy, by nie lękały się wolnego rynku energii. Minister Gospodarki Janusz Piechociński mówi, że jeśli wyeliminuje się zaszłości, Polska ma potencjał i ambicję, by być wytwórcą i eksporterem energii. Naturalnie, zabawa w zielone nieco nam to utrudnia.

## Paternoster ministra gospodarki

Bardzo podobała mi się wiązanka, jaką rzucił minister Piechociński prosto w twarz prezesowi TVP Juliuszowi Braunowi po sesji otwierającej XXII Forum Ekonomiczne w Krynicy Zdroju: „Nie widzicie w ogóle gospodarki, ten Lis już oszalał zupełnie! Albo wy zrobicie z tym porządek, albo ja go zrobię! To skandal! Dość tego celebryctwa. Zrobiliście pogoń za oglądalnością, a telewizja publiczna się zatraciła i mówią to ja, największy w polityce zwolennik telewizji publicznej”. Poszło o kolejne mielenie duperelnych tematów — tym razem problemów emocjonalnych posła Tomaszewskiego z PiS, zamiast mówić o tym, co ważne.

Media jako takie interesują się gospodarką, lecz w sposób nader specyficzny. Przykład z ostatnich dni z gazeta.pl: 19 sierpnia news [Europejskie lasy pochłaniają coraz mniej dwutlenku węgla. „Starzeją się”](#) ([http://wyborcza.pl/1,75476,14471328,Baltyk\\_zaskakuje\\_\\_emituje\\_wiecej\\_CO2\\_niz\\_pochlania.html](http://wyborcza.pl/1,75476,14471328,Baltyk_zaskakuje__emituje_wiecej_CO2_niz_pochlania.html)). 21 sierpnia news a propos: [Bałtyk zaskakuje — emituje więcej CO2, niż pochłania](#) ([http://wyborcza.pl/1,75476,14471328,Baltyk\\_zaskakuje\\_\\_emituje\\_wiecej\\_CO2\\_niz\\_pochlania.html](http://wyborcza.pl/1,75476,14471328,Baltyk_zaskakuje__emituje_wiecej_CO2_niz_pochlania.html)). Pierwszy opowiada o tym, że lasy nie nadążają z odradzaniem się wobec wzrastającej ilości zanieczyszczeń i już są prawie nasycone i nie będą nam oczyszczać atmosfery. Drugi z kolei głosi, że Bałtyk nie pochłania CO2, jak się wydawało, lecz go emituje — i to w konsekwencji wpuszczania doń zanieczyszczeń, czyli znów nasza wina.

W istocie niewiele z nauką mają wspólnego te newsy, wiele za to z polityką.

Prawdziwy naukowy news dot. pochłaniania dwutlenku przez lasy można znaleźć np. w BBC: <http://www.bbc.co.uk/news/science-environment-23712464> To co w Polsce się ukazało to wyrżnięty kawałek pokazujący sprawę w zupełnie innym świetle. Emisje na świecie wzrastają zasadniczo w konsekwencji burzliwego rozwoju Chin, Indii i Brazylii. Lasy w Europie zajmują bardzo dużo, bo aż

połowę terenów, a pochłaniają relatywnie niewiele — 10%. Wskazano też, że konkluzje o przesyconiu stoją w sprzeczności z innymi badaniami. Ich potencjał pochłaniania maleje ze względu na programy ochrony przyrody, które zamieniają drzewa w rezerваты i zabytki. Gdyby były włączone do normalnej gospodarki, młode zastępowałyby stare i potencjał pochłaniania CO<sub>2</sub> byłby większy. W Europie bardzo trudno to zmieniać, bo struktura własności lasów jest w dużej mierze rozparcelowana pomiędzy prywatnymi posiadaczami. W Polsce lasy zachowały się państwowe. W ten sposób news, który był niekorzystny dla eco i dla Europy, stał się w Polsce korzystny dla eco i niekorzystny dla Polski.

Drugi jest jeszcze lepszy. W istocie to news wymyślony, a o emitującym CO<sub>2</sub> Bałtyku pisano na Zachodzie dwa lata temu. Już sam fakt, że klimatolodzy sądzili, że Bałtyk pochłania CO<sub>2</sub>, kiedy w rzeczywistości emituje (w bilansie netto) — daje do myślenia. Dwa lata temu serwisy formułowały w związku z tym pytania: [Czy Bałtyk powinien być opodatkowany za emisję CO<sub>2</sub>?](http://wattsupwiththat.com/2011/10/11/should-the-baltic-sea-be-taxed-for-co2-emission-s/) (http://wattsupwiththat.com/2011/10/11/should-the-baltic-sea-be-taxed-for-co2-emission-s/) Informacje na ten temat, które dotarły do polskich mediów po dwóch latach, opierają się zresztą na badaniach polskich naukowców (J. Pempkowiak, K. Kulinski, [The carbon budget of the Baltic Sea](http://books.google.pl/books?id=4yiyGfVggzUC) (http://books.google.pl/books?id=4yiyGfVggzUC). Biogeosciences Discussion, 8, 2011, 4841-4869. DOI: 10.5194/bdg-8-4841-2011; fragment opublikowany w Google Book: Karol Kulinski, Janusz Pempkowiak, Carbon Cycling in the Baltic Sea, Springer, 5 sty 2012). [1] To bardzo ciekawe badania, zwłaszcza w kontekście alg, lecz znów — o zupełnie innej wymowie niż wyszło gazecie.

Gazeta na poważnie zajęta jest czymś zupełnie innym. Media porywają emocje społeczne tematami marginalnymi lub wytworzonymi przez siebie. Sztandarowym bodaj przykładem są regularne relacje z kazań biskupich. Biskup Michalik straszy cywilizacją śmierci. Innym razem: Biskup Michalik uważa, że cywilizacja śmierci to główne zagrożenie dla Polski. Pobili się zakonnicy czyli brutalizacja życia społecznego w Polsce. Ksiądz Natanek ostrzega przed okultyzmem. Ksiądz Natanek poszedł do kina w stroju Rycerza Chrystusa. Natanek — całkowita efemeryda stworzona przez polskie media. Gdyby nie nagarniano do publicznego dyskursu każdej głupoty, którą wypowie na kazaniu ten czy ów hierarcha, nagle by się okazało, że związek zawodowy sprzedawców nieba ma o wiele mniejsze wpływy społeczne niż się to wydaje. Wciąż wiele Polaków uczestniczy w mszach — jako formach życia zbiorowego. Hierarchowie jak i cały kler oddzielił się jednak tak grubym murem od codziennego życia swoich wiernych, ich nauki są tak obce przeciętnej mentalności polskiej, że nawet Jana Pawła II nie brano poważnie w tym co głosił, więc co dopiero biskupów. Jedynie media podnoszą społeczne znaczenie homiletyki polskiej hierarchii.

---

Przypisy:

[1] Jak czytamy w [oryginalnych badaniach](#): "The net CO<sub>2</sub> emission (1.05 Tg C yr<sup>-1</sup>) from the Baltic to the atmosphere was calculated as the closing term of the carbon budget presented here". Podana jednostka to teragram, czyli Bałtyk wysyła rocznie ok. 1 mln ton węgla do atmosfery.

#### **Mariusz Agnosiewicz**

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm. Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012). Koordynator ceremonii humanistycznych. [Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 04-09-2013 Ostatnia zmiana: 10-08-2014)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9253) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9253)

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)